

KURIER POLSKI

A

WARSZAWA, UL. HIBNERA 11

wydanie.....

Nr 17 z dn. 20. 1. 66



super (g)

W Zachęcie

W największej warszawskiej galerii panuje ożywiony ruch. Prezentowane są tu aż cztery wystawy, każda z nich inna, każda znajdująca swoich wyznawców. Interesującą ekspozycję prac Aliny Siesińskiej omawialiśmy przed kilkoma dniami. Dziś spojrzmy na pozostałe.

Ciekawym pokazem jest malarstwo Józefy Wnukowej. Przeszło 50 obrazów, rysunków i gwaszy, jakie zaprezentowała ta znana malarka, zasługują na uwagę. Nieczęsto zdarza się nam oglądać prace Józefy Wnukowej w Warszawie. O sukcesach malarki poza granicami kraju, jej licznych podróży artystycznych słyszymy niemal każdego roku. Z podróży tych przywozi Wnukowa wciąż nowe wrażenia i przeżycia, które zamyka w swych pięknych płótnach. W ten sposób najwykleszy nawet wycinek natury, fragment pejzażu z dalekiego Wietnamu czy polskich Tatr nabierają innego znaczenia, stają się obrazem przetłumaczonym na wartości plastyczne. Józefa Wnukowa umie przekazać widzowi swój zachwyt dla oglądanego świata.

Autorami pozostałych wystaw są plastycy młodszego pokolenia: Maria Antoszkiewicz i Zbigniew Makowski. Maria Antoszkiewicz, której urokliwe obrazy znamy z kilku dużych ogólnopolskich ekspozycji, prezentuje w Zachęcie 60 prac, stanowiących jej dorobek artystyczny z ostatnich czterech lat. Portre-

ty, pejzaże i martwe natury wypełniają dziwni ludzie, fantastyczne przedmioty, bajkowe drzewa i rośliny. Wiele tu ze snu, świata legend i dzieciennych marzeń, wyczarowanych jakże specyficznie wyobraźnią autorki. A przy tym wszystkim malarstwo Marii Antoszkiewicz nie ma nic z gatunku „prymitywu” ani amatorstwa. Każdy z obrazów budowała fachowa wiedza malarzka. Krytycy, omawiając twórczość Marii Antoszkiewicz, podkreślają jej powinowactwo z Celnikiem Rousseau. Ale powinowactwo to ogranicza się do podobieństwa wyobraźni, chociaż jej źródła u każdego z artystów są inne.

Zbigniew Makowski prezentuje prace z zakresu malarstwa, rysunku i ilustracji z lat 1960—1965. Obecna jego ekspozycja w Zachęcie jest pierwszą większą indywidualną wystawą w stolicy, chociaż prezentował swe prace na wielu pokazach poza granicami kraju i w kilku miastach Polski.

SŁOWO POWSZECHNE

A

WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 43

wydanie.....

Nr 22 z dn. 26. 1. 66

Malarstwo Marii Anto i Zb. Makowskiego

Z wystaw otwartych w Zachęcie ciekawie prezentuje się malarstwo artystów młodszego pokolenia Marii Anto i Zbigniewa Makowskiego. Łączy ich chyba tylko wyjątkowa wręcz oryginalność, poza tym reprezentują odmienne postawy twórcze.

Zbigniew Makowski ukończył ASP w Warszawie w 1956 roku; kilkakrotnie wystawiał za granicą, brał udział w ub. roku w V Biennale Sztuki Współczesnej w San Marino. Obecna wystawa stanowi bogaty przegląd twórczości: rysunki tuszem, pastele, obrazy olejne. Dziwne i pociągające malarstwo, w którym surrealistyczny żart łączy się z zamysłem i powagą. Fascynujące, barwne sny! — to tylko pierwsze wrażenia, po chwili artysta intryguje swoistą logiką, przemyślną metaforą i... poetyckim napisem obramiającym rysunek. Przedmiotem tego malarstwa jest wymykająca się wszelkim określeniom świat fantazji, świat z którym trzeba obcować, żeby podziwiać.

Maria Anto (Antoszkiewicz jak brzmi pełne nazwisko) ASP ukończyła w 1960 roku. Wystawa jest przeglądem twórczości. Bardzo słusznie o malarstwie M. Anto we wstępie do katalogu pisze M. Walicki: „Pozornie korzenie tej sztuki zdają się tkwić głęboko w urodzajnej glebie naiwnego realizmu i stamtąd czerpać jej fantastyczne soki. Ale po krótkim już czasie wrażenie to pryska, mgła opada z oczu i oto odstania się obraz inny, czysty, świat nowy i uroczy, rządzący się własnymi prawami”. Poetycka, liryczna tematyka, doskonała technika każą wysoko ocenić artystyczny dorobek malarki. Obie wystawy można jeszcze obejrzeć w gościnnych salach Zachęty.

(SAM)

TRYBUNA LUDU

A

WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7

wydanie.....

Nr 16 z dn. 16. 1. 66

Prace Marii Anto w Zachęcie

Sześćdziesiąt płócien z ostatnich 4 lat twórczości Marii Anto — przedstawicielki młodszego pokolenia artystów warszawskich — składa się na wystawę otwartą w „Zachęcie”. Prace utalentowanej malarki mieliśmy okazję już nieraz oglądać w warszawskich salonach wystawowych.

Wystawa czynna będzie do końca miesiąca. (A)

wydanie
Nr 7-9-15. II. 66 z dn.

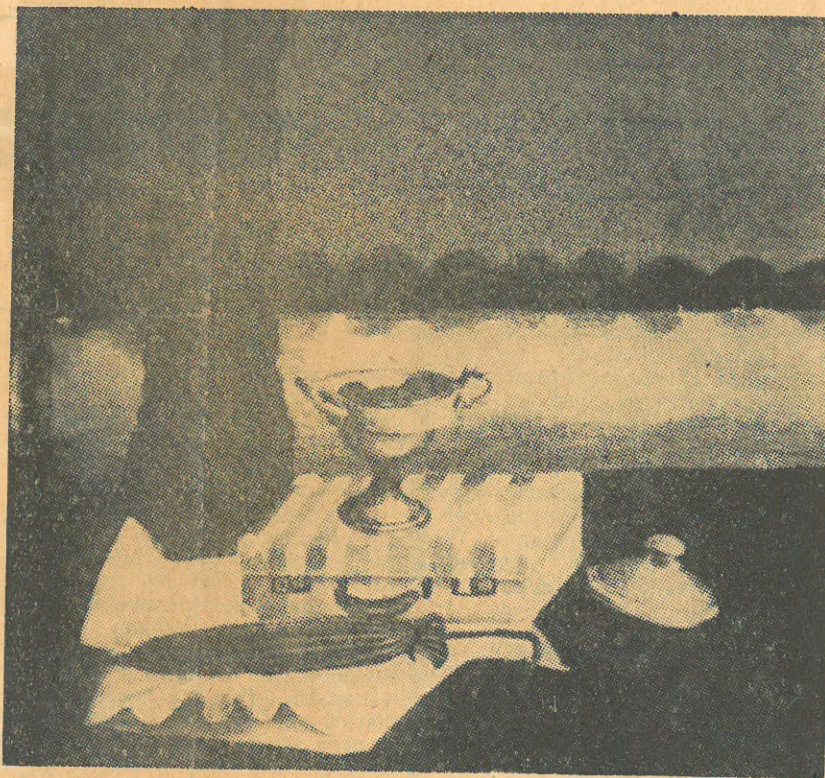
182
Plastyka

**Alina Ślesieńska
i
Maria Antoszkiewicz**

ZACHĘTA zapoczątkowała bieżący rok nader obiecująco, obdarzając nas czterema wystawami na raz. Najciekawsze z nich to rzeźba Aliny Ślesieńskiej i malarstwo Marii Antoszkiewicz. Atrakcyjność obu tych ekspozycji jest niewatpliwa.

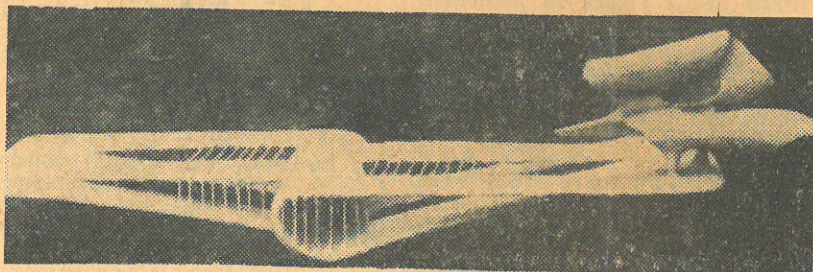
Alina Ślesieńska, poza tym wszystkim co przywykliśmy nazywać rzeźbą, dała widzowi szeroki i pełen rozmachu przegląd oryginalnych kompozycji. Jej dwupoziomowe rozwiązania miast, projekty – wizje nowoczesnych mostów czy lotnisk, lub nowe formy drapaczy chmur stoją niewatpliwie na pograniczu twórczości rzeźbiarskiej i pełnych inwencji twórczej konkretnych propozycji architektonicznych.

Równie imponujące pomysłowością artystyczną są ostatnie kompozycje artystki, wykonane z różnych materiałów mieszanych jak drut, metal, gips czy wreszcie sugestywnie wmontowane w rzeźbę przedmioty biorące udział w naszym codziennym życiu jak: walizki, ubrania itp. Do tego rodzaju utworów



Martwa natura z labędziem.

Maria Antoszkiewicz



Port lotniczy.

Alina Ślesieńska

należą m. in. „Don Kichot”, „Wieszaki” i „Podróźni”.

Całość ekspozycji uzupełniają propozycje malarskie, które mimo dość dyskusyjnej formy kolorystycznej i kompozycyjnej są niewatpliwym odbiciem doznań wzrokowych artystki z czasu jej pobytu w dalekich krajach pozaeuropejskich.

Alina Ślesieńska wystawiła również sze-

reg rysunków z lat 1960–65 oraz parę interesujących wzorów tkanin.

*

MALARSTWO Marii Antoszkiewicz jest ogólnie lubiane i ja również jestem jego wielkim zwolennikiem. Sztuka tej artystki to jakby połączenie pewnych elementów pozornego

prymitywizmu z zamierzonym dojrzałym efektem malarskim i ogromną dozą bajecznie podanej i bardzo refleksyjnej poezji twórczej. Jest tam zarówno realizm jak i fantastyka, które połączone w jedno dają efekty zaskakujące i znakomite. Autorka aranżuje dziwne spotkania, stwarza nieoczekiwane i pełne niedomówień sytuacje. Takie są m. in. obrazy: „Wizyta u Syreny”, „Pani wyjechała”, „Spotkanie z artystą”, „Zuzanna wraca z balu” i „Witaj”. Wśród pokazanych dzieł Marii Antoszkiewicz widz znajduje m.in. wiele interesujących ujęć portretowych.

W sumie twórczość artystki, dzięki różnorodności jej substancji malarskiej i metaforycznemu ujęciu poszczególnych tematów, a nade wszystko dzięki stylowi całości warsztatu, świadczy o jej wybitnej indywidualności i o talencie dużej miary.

ZYGMUNT
DOWOYNA-SYLWESTROWICZ

182

plastyka

MARIA ANTO

Na pierwszy rzut oka obrazy Marii Anto (Antoszkiewicz) kojarzą się ze współczesnym impresjonistą Celnikiem Rousseau. Kiedy się dłużej jednak z jej malarstwem obcuje, widzi się, że podobieństwa mogą być odniesione tylko do rodzaju, typu wyobra-

zenia, wspólnego tym dwóm różnym w końcu indywidualnościom.

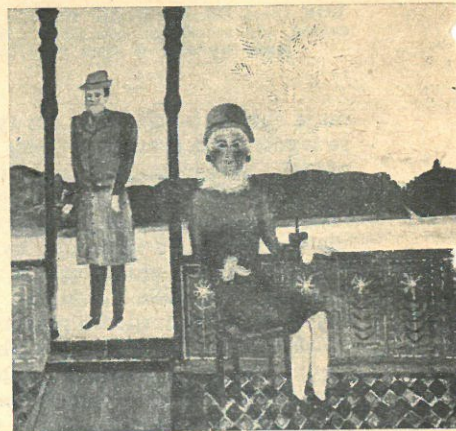
Maria Antoszkiewicz urodziła się w 1937 r., studiowała w Warszawie i tu w 1960 roku uzyskała dyplom. Mimo niewielu lat, jakie ją dzieli od Akademii, jej malarstwo jest już dobrze znane nie tylko w Polsce. Obrazy M. Antoszkiewicz przypominają w pewnej mierze dzieła prymitywów. Uproszczona forma, niezadarna perspektywa. Ale w przeciwieństwie do malarstwa „naiwnego”, są to efekty poddane świadomej kontroli. Antoszkiewicz w swoich obrazach tworzy świat poetycki, świat bajki czy marzenia sennego. W tym świecie wytarte rekwizyty, takie jak bukiety róż, czy białe labędzie nabierają innych znaczeń. Przystają być także banalne proste ludzkie wzruszenia, małe radości. „Zuzanna wraca z balu” — u ramion wyrosły jej



Maria Antoszkiewicz — „Zuzanna wraca z balu“



Maria Antoszkiewicz — „Witaj...“



Maria Antoszkiewicz — „Pani wyjechała“

motyle skrzydła. Obraz „Witaj” — cały wypełniony oczekiwaniem. „Pani wyjechała” — prosta anegdota opowiedziana z ledwo dostrzegalną ironią. Antoszkiewicz rehabilituje codzienność, powszedniość, odzierając ją z nudy i szarzyzny. Oczekiwanie, smutek, lzy, lęki, powszednie zdarzenia — wszystko to pod jej pędzlem nabiera cech naiwnej odświętności. Właśnie to przydawanie znaczenia sprawom zwyczajnym, poetyzowanie i pejzażu, i ludzi pozwala na porównywanie jej z Celnikiem Rousseau. Porównując, trzeba jednak pamiętać o tym, że mamy do czynienia z malarzem znającym rzemiosło, nie z samoukiem. Trzeba pamiętać, że ten dziwny świat obrazów Marii Antoszkiewicz jest wynikiem świadomego założenia, decyzji artystycznej.

Duży pokaz prac Marii Anto odbywa się właśnie w „Zachęcie”. Żywa reakcja zwiedzających świadczy o tym, że malarstwo to trafia w jakieś istotne potrzeby, że się podoba.



IGNACY WITZ

Józefa Wnukowa — Maria Anto

Oto więc ciąg dalszy recenzji z aktualnych wystaw w „Zachęcie”. Najpierw: o ekspozycji malarstwa JÓZEFY WNUKOWEJ przebywającej od 1945 roku na Wybrzeżu, będącej animatorem, pedagogiem i nieomal żywym symbolem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, lub mówiąc inaczej szerzej szkoły sopockiej. Jest to pierwszy indywidualny pokaz prac malarki w stolicy. Dotychczas znaliśmy ją bowiem jedynie z poszczególnych obrazów spotykanych na zbiorowych imprezach, czyli właściwie z poszczególnych wizytówek — przeważnie bardzo interesujących.

Nie bez utajonej przyczyny użyłem określenia szkoła sopocka. Albowiem był to pewnego rodzaju synonim określonej malarzkiej orientacji, zespół pewnych indywidualności podporządkowanych dość zdeklarowanym ideom plastycznym, tradycjom i fascynacjom. Dziś szkoła sopocka w tym wymiarze już nie istnieje. Jej dawni czołowi przedstawiciele przeszli szereg reinkarnacji, przemian i zatarli między sobą tę więź, która dla powierzchownych uogólnień była tak przydatna. Malarstwo Józefy Wnukowej jest jak gdyby czymś krystalicznie sopockim. Czy byłaby to wobec tego wierność czemuś, co istnieć przestaje? Czy byłoby to działanie siłą inercji? Nic podobnego, po prostu Wnuko-

wa umiała pozostać wierną temu, co zawsze było jej istotą, jej przekonaniom. Posiada pewność, iż jako artystka ma możliwości pełnego i osobistego wypowiedzenia się wówczas, gdy bazować będzie na określonej tematyce, którą jest wyłącznie pejzaż i wówczas, gdy zasadniczą malarską problematyką jej będzie gra, wynikająca z postimpresjonistycznego spojrzenia na świat i naturę.

Harmonijna gra kolorystyczna, miękkość, łagodność widzenia Wnukowej, to co niegdyś określaliśmy jako dyskretne, a co dziś raczej widziałbym jako liryczne — sprawia, iż malarstwo to ma zdolność szlachetnego oddziaływania, klimat prawdy i daleko posuniętej malarskiej uczciwości. Bez wątplenia znaleźć można w tym pięknym malarstwie pewne cechy, które spotęgowane jeszcze przez skromność, przez brak aspiracji efektu mogłyby świadczyć, iż to produkt procesów przebrzmiałych. Moim zdaniem jednak, cała niepoślednia siła Wnukowej tkwi właśnie w tym, że nie uczestniczy ona w pośpieszonym przetargu, że pozostaje wierna sobie i swojemu światu wizji świata dojrzałości artystycznej i refleksji.

★
Obok Wnukowej malarstwo MARII ANTO, młodej ale już bardzo popularnej malarki warszawskiej. Jej wystawa sprzed czterech lat nie uczyniła ze mnie rzecznika jej sztuki. Wystawa obecna w niczym

nie zachwiała w tym względzie moich przekonań. Ale... Jest właśnie mnóstwo „ale” w tej sprawie. Obrazy Marii Anto są bardzo efektowne, posiadają bez wątpienia coś, co można by nazwać osobistym klimatem, są w jakiejś mierze zaczepne, przywołują na myśl wzory znakomite. Mało tego, aspirują by być w całej swej strukturze ludzkie, żyć sprawami ludzkimi, przetrwać je w malarstwie bardzo czytelne i trochę niekonwencjonalne. Nie będę mówił o źródłach i fascynacjach Anto, o sposobach jej rysowania, o kojarzeniu kolorów. Wszystko to ma tyle walorów, że mógłbym być gorącym zwolennikiem jej sztuki, jak wielu innych. Nie jestem. z jednego tylko, lecz dla mnie dość zasadniczego względu. Podejrzewam mianowicie, iż obrazy te są robione bardzo rozmyślnie, że ich natężenie jest spekulacją, że zamiast prawdy i szczerości starają się ująć kokieteria.

W surowości wobec tak młodej ale już znanej artystki jestem być może przesadny i niesprawiedliwy. Nie czuję się jednak sędzią, który musi być, lub powinien być sprawiedliwy. Nie sędzę, nie rozstrzygam, nie wydaję wyroków. Jeżeli ktoś tak myśli, jest w błędzie. Wyrażam natomiast swój osobisty sąd, swoje zdanie tym bardziej szczerze, im większy ma margines właśnie na niesprawiedliwość, błąd lub orzesąd. Moje krańcowe reakcje wynikają bądź z zaangażowania, bądź z obojętności.

A wracając do malarstwa Marii Anto: wszystkimi fibrami lubie zasądniczy kierunek, w którym ona zdążyła. Czyli sprawę powrotu do człowieka widzianego i ukazywanego niekonwencjonalnie. W tym w dużej mierze widzę przyszłość sztuki i jest to wyznanie bardzo serio. Ale też jak pies warcze, gdy w tę tak trudną, takiego samozaparcia wymagającą drogę wleka się ktoś z efektywnymi, obliczonymi na natychmiastowe działanie pozorami. Gdyby Maria Anto malowała kwadraty, bądź rozplywające się nieokreślone kształty — byłbym stokrotnie bardziej dla niej wyrozumiały. Dziś nie mogę, tym bardziej, że wiem, iż stać ją na to, co może być prawdziwym i głębokim malarstwem, którego siła nie przemija.

KULTURA
WARSZAWA

wydanie

5 3 0. 1. 66

Nr 7 dn



Maria Anto

Pan pod wielkimi drzewami. Olej.

W Zachęcie otwarto cztery wystawy:
malarstwa Marii Anto; malarstwa i ry-
sunku Zbigniewa Makowskiego; prac
Aliny Slesinskiej i malarstwa Józefa
Wnukowej. O wystawach tych napisze-
my w jednym z najbliższych numerów.

Krowiec plan
pyrsna

Warszawskie wystawy

Sezon wystaw plastycznych osiągnął szczyt. Wystaw jest tak wiele, że sprawodawca widzi się zmuszony do wyboru, stosując więc selekcję, z natury rzeczy, subiektywną. Ale inaczej się nie da.

Zacznijmy od szacownej „Zachęty”, w której czynne są cztery wystawy indywidualne: malarstwa — Józefa Wnukowej, Marii Antoszkiewicz i Zbigniewa Makowskiego oraz rzeźby — Aliny Slesinskiej.

Józefa Wnukowa jest jednym ze współwórców tzw. „szkoły sopockiej”, bowiem należała do tych, którzy w 1949 r., w dymiącym jeszcze Trójmieście założyli Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. Wnukowa jest zarówno znaną malarzką jak i twórczynią tkanin artystycznych. Piękne filmydruki, które spotykamy w lokalach w Trójmieście, pochodzą w przeważającej większości z pracowni artystki lub z pracowni jej byłych uczennic.

W „Zachęcie” Wnukowa prezentuje malarstwo olejne oraz rysunki i ewaszki. Malowane z temperamentem prawie męskim, pejzaże są świadectwem zuchwytu artystki nad pięknem natury, którym pragnie się podzielić, którym chce zarazie widzieć. Czy będzie to krajobraz egzotyczny — pioną podryż do Chin, czy też chłodne barwy północnego morza, jego ostrych skał i dziwnie przereźanego powietrza, czy wreszcie znajomy zarys rodzimych Tatr — wszystkie formy i kolory artystka wchłania zafascynowanym spojrzeniem i przelada je na zespolny plan barw.

Rzadko mi się zdarza, abym poddawała się kolejno przeciwnym reakcjom wobec konsekwentnej, jednorodnej twórczości jakiegoś artysty. Takie właśnie sprzeczne uczucia wywołuje we mnie malarstwo Marii Antoszkiewicz. Antoszkiewicz należy do najnowszego pokolenia artystów — nie ukon-

czyła bowiem jeszcze 30 lat, a już reprezentowała polską sztukę na niejednej wystawie zagranicznej (min. na Międzynarodowej Biennale Sztuki w Sao Paulo). Artystka jest absolwentką Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, a jednak malarstwo jej wyrasta z rodzimych, prymitywów.

Niezaprzeczalny jego wdział, to właśnie wdział „nawnych”, tych twórców, którzy swoje wyobrażenia, fantazje, a czasem nawet halucynacje bezpośrednio przekazują na płótno malarstka. Czasem więc wydaje mi się, że Antoszkiewicz kokieta widzą nieporadność rysunku postaci, która stanowi o uroku autentycznych malarzy prymitywnych. To zdów dostrzegam w jej obrazach poczucie humoru, a więc wyraz dystansu dojrzałego artysty do własnego dzieła, które jest dla niej nieporadnością artystycznym uświadomieniem. Antoszkiewicz posiada „słuch absolutny” w dziedzinie koloru. Każde z jej płócien, to utwór kameralny, zamknięty w sobie, baledyczny, fantastyczny świat, i w końcu nie pozostałe nie inne, jak poddać się wyobraźni artystki, przyjąć jej konwencje, uznać jej prawo do wypowiedziania się takimi własnymi środkami, skoro potrafi nimi przekazać poetykę osobistą i wyrażać.

Dzieło Zbigniewa Makowskiego, malarza również należącego do młodego pokolenia, bardziej może znane jest za granicą niż u nas w kraju. We Włoszech, dla przykładu, kilku znanych mi marchandów zwróciło się do mnie z prośbą o pośrednictwo, czy pomóc w ściągnięciu wystawy prac Makowskiego do ich galerii.

Zbigniew Makowski jest malarzem przekornym. Nigdy nie możemy być w zupełności pewni, czy nie kpi z nas. Obrazy jego składają się z zespolów malowanych czy rysowanych symboli z pisma (własnych tekstów poetyckich) i abstrakcyjnych form, często geometrycznych. Makowski maluje „piękne obrazy”, które sprawiają satysfakcję estetyczną dzięki zna-

komie wyważonej harmonii delikatnych arabesków jak i wytwornej szlachetności materii malarstka. Lecz zaraz obok w drugim płótnie artysta szokuje nas zgrzytliwym zestawieniem mi ostrych, agresywnych kolorów, demaskuje powierzcuchowych.

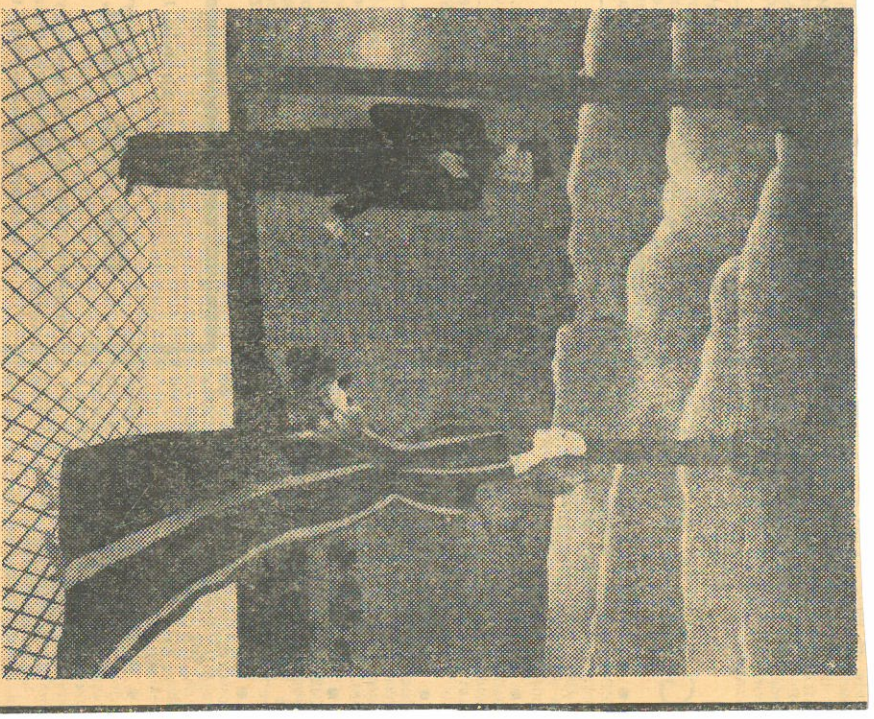
Makowski po wirtuozeraku kontuluje formami i symbolami. Wierzy mi, że posiada rozległą wiedzę ich wielowarstwowych znaczeń. Odczytujemy teksty i podteksty — i znów artysta jakby uderzał w malutki, srebrny dźwięczek — sygnal ostrzegawczy, abyśmy się nie dali zwieść, abyśmy byli ostrożni wobec porzonnej głębi, która może okazywać się zwykłą szarlatanerią.

Jedno jest pewne, że Makowski jest „rasowym” malarzem, że rozgrywa swoje intelektualne „zabawy” — poza wszelkimi treściami rzeczowymi i pozorymi — obrazu Makowskiego są zabawy, są gry, która doprawdy warta jest świętowania.

Najbardziej kontrowersyjna w tym zestawie jest wystawa rzeźb, a również rysunków, tkanin i obrazów znanej rzeźbiarki Aliny Slesinskiej. O wystawach, a zwłaszcza o sukcesach artystki pisaaliśmy w okazjach, których nam twórczość Slesinskiej wielokrotnie dostarczała. Wydała mi się jednak, że wielkiej wystawy retrospektywnej w „Zachęcie” artystka podjęła się w niedogodnym dla swojej sztuki momencie. Widzimy i ewentualnie jak „Helioza i Abelard” lub wielokrotnie reprodukowane „Macierzyństwo”.

Oglądany również świetnie realizację rzeźbiarskie „architekturne” Slesinskiej — owych intuicyjnie wyuczonych, urzekających śmiałością rozmachu fantazji na temat nowoczesnej architektury miast. Posłużyły one za inspirację wielu architektom, a jedna z nich doczekała się rzeczywistego zastosowania architektoniczno-urbanistycznego.

W najnowszym okresie swojej twórczości Slesinska jednak zanadto rozproszyła swoje zainteresowania i zamierzania ze skądą dla realizacji poszczególnych prac. Artystka pragnie ogarnąć wiele dyscyplin, wypowiadać się w każdej z nich. Wydaje mi się, że po okresie wchłaniania, ogarniania, wyciągania wniosków, czyli pewna sprężyna artystyczna wielości przeżyć i wrażeń. Takich wniosków z pewnością się doczekamy od Slesinskiej — jej indywidualność artystyczna jest tego gwarantem.



Maria Antoszkiewicz

Spotkanie z artystą — olej

Anto

Z krainy cudowności

CZY można być naiwnym z wyboru? Pytanie pozor- nie paradoksalne — jeśli przyjmiemy, że źródłem sztuki naiwnej są przede wszystkim predyspozycje psychiczne twórcy. Trudno przy- puścić, aby artysta po wyższych studiach plastycznych zachował nie- winność twórcy naiwnego, samotni- ka, wpatzonego wyłącznie we wła- sny obraz świata.

A jednak młoda warszawska pla- styczka Maria Anto (znana nam z poprzednich ekspozycji pod nazwi- skiem Antoszkiewicz), pokazała na katowickiej wystawie swego malar- stwa, że można sobie wybrać świadomie formułę prymitywizującą. Na złość modzie, grzecznej, wysma- kowanej estetyce i pretensjonalnej wizji świata powielanej przez pleja- dy współczesnych malarzy.

Jest w tej postawie Marii Anto niewątpliwie coś ze spekulacji, sztuka naiwna posiada swoją magię, orzeźwia jak witaminy, rozczula, wywołuje uśmiech, a cóż dopiero gdy przychodzi jej w sukurs talent, poetycka wyobraźnia i... warsztat wykształconego plastyka. Maria Anto wie o tym, w swym malarstwie nawiązuje prowokacyjnie do twór- czości Celnika Rousseau, może Bom- bis, Bauchanta czy innych naiwnych po to, aby udowodnić ile do tej gry wnosi własnego świeżego spojrzenia i własnego wnętrza.

Świat Marii Anto należy do sfer- y bajki, mieszkają w nim więc po- stacie osnute tajemnicą, ozdobne i pełne hieratycznej godności, często bardzo śmieszne. Ludzie i lalki, czarodzieje i kuglarze, stonie z ró- żowymi uszami, różowe aniołki, pyszne ptactwo i inne dziwy spoty- kające się w niezwykłych situa- cjach, w zaskakujących krajobra- zach, wśród kopulastych pagórków, kopulastych drzew, prześwietów, de- likatnych balustrad, porządkujących płaszczyznę w sposób niemal mate- matyczny.

Każdy z tych obrazów ma swoją fabułę i własny klimat koloru. Artystka definiuje formę w sposób jednoznaczny, nie ma w niej żad- nych niedomówień. Bawi ją opra- cowanie detalu, unika deformacji,

„naiwność” wyraża w postaci za- skakujących i dowcipnych przesta- wień wzajemnej proporcji między postaciami i przedmiotami i lekce- wazaniu praw fizycznych ruchu i grawitacji. Kolor na pierwszy rzut żywiotowy, po bliższym wejrzeniu okazuje się posuszny intencjom autorki, podsycany lub gaszony umiejętnymi walorowymi akcenta- mi, rozbielenia często tak ryzykow- ne, w interpretacji Anto dają blask i przejrystość jej malarskim opo- wiadaniom. Właśnie — opowiada- niom, bo te kompozycje są wszyst- kie bardzo rozmowne, czasem na- wet zbyt gadatliwe i afiszujące się swym powinowactwem z malar- stwem niedzielnym. W sumie jed- nak tworzą symfonię, której uroko- wi trudno się oprzeć.

Obok tego gatunku Anto uprawia portret. Przeciwwstawia się w nim również banalowi i konwenansom. Maluje go płasko, z dbałością o kon- strukcję i dekoracyjność płaszczy- zny. Modele przypominają swym spokojnym układem niektóre kom- pozycje portretów renesansu, ale i one zawierają w sobie atmosferę bajkową. Nawet bukietom kwia- tów, tematowi tak ogarnemu, Anto przekazuje niezwykłość. Mniej uda- ne są martwe natury. Na obecnej wystawie brakuje niestety prac bardzo charakterystycznych mimo, że uzupełniają ją w pewien sposób pejzaże pokazane równocześnie na katowickiej wystawie poplenero- wej ZPAP.

Michał Walicki pisze we wstępie do katalogu o ślicznym malar- stwie Marii Anto. Plastycy ogrom- nie nie lubią tego przymiotnika, ale w danym wypadku nie posiada on swego tradycyjnego, ani złośliwego znaczenia. Wręcz przeciwnie. Owa śliczność polega na tym, że — cy- tujemy — Anto „umiała odkryć czarodziejskie ziela, odszukać czło- wieka, uwierzyć weń oraz pogodzić z naturą...” Jeśli ten styl był po- czątkowo tylko pozą młodej ar- tystki, wygląda na to, że stał się jej bliski i przylegający do jej nie- konwencjonalnej wizji świata. Przy- najmniej na obecnym etapie.

MARIA PODOLSKA

Wystawa malarstwa Marii Anto

Dużym wydarzeniem kultu- ralnym w Kielcach będzie nie- wątpliwie wystawa prac malar- skich Marii Anto, którą otwie- ra Biuro Wystaw Artystycznych 21 bm. w Wojewódzkim Domu Kultury. Malarstwo Marii An- to od szeregu lat cieszy się za- słuzoną sławą i odnosi sukce- sy zarówno na wystawach kra- jowych jak i zagranicznych. Pierwszą nagrodę zdobyła w Padwie. Wystawiała swoje pra- ce m. in. na VII Biennale w Sao Paulo, w Monte Carlo, Lon- dynie, Buenos Aires. Zdobyła Grand Prix International Mo- naco oraz nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki w 64 roku.

Maria Anto studia ukończyła w 1960 r. na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i już po kilku latach zdobyła sławę. Nie ulegając akademizmowi, za- chowała własne widzenie, szyb- ko zdobyła bogaty kolorystycz- ny warsztat. Dorobek jej liczy już 300 płócien. Jej prace eks- ponowane są w polskich i za- granicznych galeriach.

Metafory Marii Anto

KONFRONTACJA malarstwa i biografii Marii Anto (szkiewicz) powoduje niepokój. Urodziła się w Warszawie i tam w r. 1960 ukończyła Akademię Sztuk Pięknych, pod kierunkiem profesorów: Stefana Płużańskiego i Michała Byliny. Począwszy od następnego roku uczestniczyła w wielu poważnych wystawach krajowych w Szczecinie, Warszawie i Sopocie, brała też udział w Salonach Bosio w Monte Carlo, w Esposizione Internazionale di Pittura e Scultura w Padwie, w wystawach sztuki polskiej w Buenos Aires, Montevideo i Kolonii.

Jest więc malarką wychowaną i ukształtowaną w dużym ośrodku artystycznym, posiada dy-

plom wyższej uczelni plastycznej, nie raz prezentowała swój dorobek przed publicznością i krytyką, jednym słowem jest — co potwierdzają wymienione fakty — twórcą świadomym i w pełni chyba zorientowanym w szerokim kontekście współczesnych zagadnień plastycznych. A maluje obrazy, które na pierwszy rzut oka mieszczą się w pojęciu „realizmu naiwnego”.

AK wiadomo, tak właśnie określamy malarstwo Celnika - Rousseau, rezultatem podobnej postawy są prace naszego Ociepki i całej plejady innych „naiwnych”, od lat kilkudziesięciu odkrywanych i uznawanych za twórców autentycznych. Ludzie ci, jeżeli uczyli się malarstwa, to najwyżej w zakładach rzemieślniczych lub pod kierunkiem przypadkowych nauczycieli, albo zgola chwyтали pewnego dnia za pędzel i pokonując pierwsze opory tworzywa dochodzili do ciekawych rezultatów. Świadomość pozbawiona głębszej czy choćby podstawowej wiedzy o sztuce oraz wyobraźnia nieskrepowana rygorami racjonalizmu — pozwoliły im na dokonywanie dowolnych zabiegów na rzeczywistość. Fantastyka, utajone pragnienia, naiwne sądy i wierzenia zapalały dzięki temu schronienie w obrazach, które przedstawiając, nie stwarzały iluzji świata. I właśnie dla tego zostały adoptowane przez sztukę współczesną.

MARIA Anto tylko pozornie należy do malarzy „naiwnych” pomimo że podobnie jak oni upraszcza i deformuje realne przedmioty, wprowadza zbliżone typy postaci i schematycznie ujęte elementy pejzażu. W każdym jednak obrazie wzbogaca ikonografię, a przede wszystkim konfrontuje różne przedmioty w niezwyklej przestrzeni, przez co osiąga często klimat znany z dzieł surrealistów.

Ta przestrzeń jest, posiada wielką siłę wciągania widza do wnętrza, gdzie panuje całkowicie nad malowanymi ludźmi i determinuje ich wbrew temu, że stanowią pierwszoplanowe motywy, nie tylko w sensie kompozycyjnym ale i treściowym. Moc przestrzeni wiąże się z uchwytą materialnością koloru, a dzieje się to także na przykład: gładkim pociągnięciem pędzla, pozostawiającym szerokie powierzchnie, niezakłócone żadnym wyrzuceniem faktury. Ten kolor oraz przestrzeń i jej funkcja są w malarstwie Marii Anto wartościami wyróżniającymi.

SWIADOMOŚĆ wyboru środków i metod, prowadzących do stworzenia odrębnego świata malarzkiego, udowadniają także inne momenty. W sztuce Anto spotykamy bowiem portrety, które zbudowane z linearnych nakładów, płasko rozpięte na tle nieba, kontynuują na sposób współczesny prozopoczucie portretowe północno-włoskiego quattrocenta w rodzaju Carpaccia i Crivellego; inne, (np. Rywalda) wyłania-

jące się z zamglonej folii tła zbliżone są w swym efekcie do poranionych przez czas starych płócien XVIII wieku, bądź do odbicia w magicznym lustrze. (M. Walicki).

AWIĘC mamy przed sobą obrazy twórcy, które temu nie są obce do konania artystyczne przeszłości i teraźniejszości. Nawiązuje do nich, bierze pewne elementy i sposoby, aby zbudować rzeczywistość rozciągającą się w sferach malowanej poezji. To nadużywane często określenie znajduje w obrazach Anto jakiegoś faktyczne uzasadnienie, albo wiem wprowadza w świat uczuć i myśli wyzwalanych w zaskakujących spięciach metafor, porównań i symboli, w świat dziwny i często piękny. A nad tym wszystkim — nad syrenami, labędziami, nad drogą, czarodziejką i zielonymi ogrodami — rozpościera się metafora przestrzeni.

Malarstwo, które pokazała w Lublinie Maria Anto, na pewno będzie się podobało, bo opowiada lub sugeruje jakiegoś sprawy językiem pięknego koloru i prostej formy. Nie wiem więc dlaczego po wyjściu z sali wystawowej zacząłem myśleć o wirtuozerii, a wnioski tego myślenia okazały się niewesołe?!

I. J. K.

SŁOWO POWSZECHNE

B

WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 43

wydanie

Nr 97 z dn. 25 IV. 66

W salonach BWA w Lublinie otwarto dwie wystawy prac artystów młodego pokolenia. Ekspozycja Marii Antoszkiewicz obejmuje 60 obrazów, głównie portretów. 40 kompozycji składa się na wystawie Włodzimierza Borowski, który przed 10 laty był współzałożycielem znanej grupy plastyków „Zamek”.

wydanie

156 5. VI. 66

Nr z dn.

Malarstwo Marii Anto

ZDALA od wielkich nurtów, na uboczu od pierwszych linii frontu mody, biegnie bardzo osobista i osobiwa twórczość Marii Anto malarzki młodej, ale dość już popularnej. Styczniowy pokaz jej prac w gmachu Zachęty w Warszawie, podobnie jak następne w Bydgoszczy, Lublinie i Katowicach, spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony publiczności. Ekspozycja w Kielcach jest już piątą w bieżącym roku.

Malarstwo Marii Anto nie może być zaliczane do rzędu zjawisk, jakim jest, sztuka dzieci, natwna i bezpośrednia, prezentująca jednak tylko biologiczny etap wiedzy i form przekazu.

Nie można także mówić o nasładowictwie Celnika Rousseau, gdyż — jak to określił prof. Michał Walicki we wstępie do katalogu warszawskiej wystawy — „Maria Antoszkiewicz zbliżyła się do Celnika jedynie gatunkiem swej wyobraźni, rodzajem podziwu dla kreatywności i ożywczej siły malarstwa. Świadoma rozstrajów współczesnej sztuki umiała wkroczyć na ścieżkę do niedawna zapomnianą, zarosłą trawami realizmu, umiała odkryć czarodziejskie ziela, odszukać człowieka, uwierzyć wń oraz pogodzić z naturą“.

Niekonwencjonalna i bardzo czuła twórczość Marii Anto zawiera w sobie element rzadki i cenny, jest nim nieklamany ładunek autentycznej poezji. Nie łatwej poetyckości a prawdziwej poezji niekiedy burzliwej i dynamicznej. Przede wszystkim Maria jest jednak lirycznym, który własny sposób wyrażania znalazł nie w słowie, lecz w kolorze, linii i fakturze malowanego obrazu. Jej obrazy posiadają bez wątpienia osobisty klimat, żyją sprawnymi ludzkimi. Sądzę, że nie można upraszczać zagadnień tej twórczości interpretując, iż autorka przywołuje przed oczy widzów dziecięce wspomnienia i bajkowy świat. W pracach artystki nagromadzonych jest mnóstwo myśli, a każdy obraz z osobną i wszystkie razem są nabojami z ładunkiem snu, fantazji, pragnień i idei.

Znajduję tam jeszcze coś, czym jest jakże bliski i nierozdzielnie z człowiekiem związany niepokój o przyszłość, nadzieje i wspomnienia, o cały jego drogocenny świat.

Moim zdaniem jednak niepoślednia siła Marii Anto tkwi w tym, że nie bierze ona udziału w pośpiesznym, tworzącym, niszczącym i znów tworzącym na nowo przetargu, że pozostaje wierna sobie i swojemu światu, wizji dojrzałości artystycznej i refleksji.

BOGDAN SZAJKOWSKI

POGLĄDY
KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 1

wydanie

11 15. VI. 66

Nr z dn.

Darobek dziecięcych zespołów artystycznych pracujących pod patronatem Związku Zawodowego Kolejarzy w Katowicach został zaprezentowany w przeglądzie zespołów, który rozpoczął się dnia 5 maja br. w sali klubu ZZK w Katowicach.

Koncert reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego ZZ Górników, odznaczonego orderem Sztandar Pracy II kl., odbył się 24 kwietnia br. na dużym scenie teatru katowickiego. Wystąpił 51-osobowy chórz. 21-osobowy balet i 28-osobowa orkiestra. W programie wykonano „Hymn Tysiąclecia“, wiązankę śląskich pieśni powstaniowych i wiele innych pozycji.

Katowicka dyrektorka „Ruchu“ przekazała ponad 400 biblioleczek rolniczych wiejskim klubom „Ruchu“ które przygotowane w formie prelektu z okazji Dni Osiwiały Książki i Pracy.

Staraniem Wydziału Kultury PWRN w Katowicach wydane zostały składanki zdjęciowo-tekstowe poświęcone historii i zabytkom miast śląskich. Dotychczas wydane składanki o Żarach, Pszczynie, Białsku, Cieszyńsku. Otrzymać je można w poszczególnych muzeach. Szkoda, że tylko tam.

W katowickim Biurze Wystaw Artystycznych Związku Polskich Artystów Plastyków zorganizowano Wystawę malarstwa Marii Antoszkiewicz. Otwarcie nastąpiło 21 kwietnia br.

POGLĄDY
KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 1

wydanie

12 15 - 30. VI. 66

Nr z dn.



OBRAZY
M. ANTO

Malarstwo naiwne jest domeną twórców ludowych. Jeżeli natomiast styl ten podejmuje artysta legitymujący się studiami malarzkimi, musi wykazać się dużą oryginalnością i pomysłowością, zarówno pod względem formy jak i koloru. Program ten realizuje właśnie Maria Antoszkiewicz. Jest reprezentantką środowiska warszawskiego. Miała szereg wystaw indywidualnych i zbiorowych, zarówno w kraju jak i za granicą. Niewątpliwie w jej barwnych i bogatych pod względem treściowym obrazach można dopatrzeć się wpływów „celnika“ — Rousseau. Jest w nich wiele poezji i osobliwego czaru. Artystka zapatrzona w świat wyobraźni i marzeń oddaje go w sobie tylko właściwy różny od innych sposób. Maluje kompozycje pejzażowe i figuralne, portrety, te ostatnie płaskie, linearne lecz nie pozbawione swoistego uroku. W katowickim salonie BWA niedawno były ekspozowane prace tej naprawdę utalentowanej malarzki.



DZIENNIK WIECZORNY
BYDGOSZCZ, UL. SNIADKICH 1

wydanie B

Nr 35 z dn. 11 Lutv 1966

182
Malarstwo
Marii Anto

Jutro o godz. 18 w salach BWA w Pomorskim Domu Sztuki otwarta zostanie wystawa malarstwa **MARII ANTO**, artystki warszawskiej tworzącej w konwencji poetyckiego realizmu. Artystka prezentuje publiczności bydgoskiej 60 swoich najnowszych tematycznie bardzo zróżnicowanych obrazów.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

B

BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 18/20

wydanie

Nr 35 z dn. 11. 11. 66

182 **MARIA ANTO WYSTAWIA**

12 bm. o godz. 18 w salach BWA otwarta zostanie wystawa malarstwa **Marrii Anto** z Warszawy. Ekspozycja składa się z 60 obrazów olejnych, bardzo różnorodnych pod względem tematyki, utrzymanych w konwencji poetyckiego realizmu.

GAZETA POMORSKA
BYDGOSZCZ

wydanie B
sygn. (bacc.)

Nr 35 z dn. 11. 11. 66

182
Wystawy
w Bydgoszczy

W sobotę 12 lutego o godz. 18 nastąpi otwarcie wystawy malarstwa **Marrii Antoszkiewicz** z Warszawy. Na wystawę złoży się około 80 prac. Warszawska artystka, odnosi sukcesy zarówno w kraju jak i za granicą.